

Dawka mediów

Dziesiątki, setki, tysiące informacji. Docierają do nas różnymi drogami. Coraz szybciej, przez całą dobę. Informacje zwyczajne, ważne i bardzo ważne. Fascynujące, nadzwyczajne, sensacyjne. Głównym składnikiem *Dawki mediów* są fragmenty informacji rzeczowych.

Pleszew na pudle

Szpitaly leczą coraz lepiej, ale najlepsze placówki na swej popularności raczej tracą, niż zyskują – wynika z rankingu *Rzeczpospolitej*. W tym roku zwyciężyła olsztyńska poliklinika, zdobywając 894 pkt na 1000 możliwych. Regionalny Szpital w Kołobrzegu znalazł się pół kroku za nią – do zwycięzcy zabrakło mu zaledwie 0,36 pkt. Doskonały jest też wynik placówki w Piekarach Śląskich, która jest najlepszym szpitalem monospecjalistycznym (866 pkt). Najlepszy natomiast szpital niepubliczny to Pleszewskie Centrum Medyczne, przekształcone rok temu ze szpitala publicznego w spółkę samorządową (855 pkt) – informuje gazeta.

PAP, WWW.ONET.PL

Nawet 100 lat

Ponad połowa dzieci urodzonych dzisiaj w bogatych krajach będzie żyła nawet 100 lat, twierdzą duńscy naukowcy. – Bardzo długie życie to nieodległa perspektywa dla następnych generacji – mówi Kaare Christensen, współautorka badań.

Nawet jeżeli warunki życia się nie poprawią, to w takich krajach, jak Japonia, Szwecja, Hiszpania, trzy czwarte dzieci dożyje 75. urodzin. Wzrost liczby ludzi w starszym wieku jest wyzwaniem m.in. dla systemu zdrowia. Problem nie musi być jednak aż tak poważny, gdyż ludzie mogą mieć w przyszłości lepszą kondycję fizyczną. Chociaż wiele osób w wieku 85 lat cierpi na różne schorzenia, to dolegliwości zdrowotne pojawiają się u nich coraz później. By państwowy system socjalny nie był zagrożony, powinno się podnosić wiek emerytalny i promować pracę w niepełnym wymiarze czasowym – zalecają Duńczycy. Jeżeli 60- i 70-latkowie pracowaliby dłużej niż obecnie, pozostali musieliby pracować krócej. Gdyby ograniczyć czas pracy osób starszych, cieszyliby się oni wtedy lepszym zdrowiem i nastawieniem do życia – wskazuje centrum badawcze.

WWW.ONET.PL

Co najmniej 15 minut

Metro: NFZ nie określa, ile czasu lekarz rodzinny ma przeznaczyć pacjentowi (ale wymaga, by wizyta u specjalistów trwała ok. 15–20 minut). Płaci za każdą wizytę. Równocześnie Fundusz wyliczył, że na jednego lekarza podstawowej opieki zdrowotnej powinno przypadać 2750 pacjentów.

– To prawie trzy razy tyle co w Kanadzie i dwukrotnie więcej niż w innych krajach Unii Europejskiej. Jak tu mówić o indywidualnym podejściu do pacjenta, skoro lekarz dziennie musi przyjąć kilkudziesięciu chorych? – oburza się dr Bożena Janicka, szefowa Porozumienia Zielonogórskiego lekarzy

rodziny. A Małgorzata Plewako, zastępca dyrektora Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej Warszawa Praga-Północ, dodaje: – W efekcie, szczególnie w czasie sezonowych infekcji, kolejki pod gabinetami są ogromne, a lekarze nie nadążają z przyjmowaniem chorych.

Szefowa Porozumienia Zielonogórskiego skończyła właśnie serię spotkań z prezesem NFZ Jackiem Paszkiewiczem. Jest pomysł, by zapisać w rozporządzeniach Funduszu, że wizyta powinna trwać co najmniej 15 minut. – Ale to nierealne w sytuacji, gdy rocznie 20 tysięcy lekarzy udziela ponad 170 milionów porad – przyznaje Janicka. Zdaniem lekarki, sytuację poprawiłyby dodatkowe ubezpieczenia i symboliczne opłaty za wizyty. – Z osłoną dla najuboższych – zastrzega.

PAP

Szpital ściga pacjenta

Szpital MSWiA w Poznaniu od roku ściga pacjenta z Nowej Zelandii, uczestnika grudniowego Szczytu Klimatycznego, który nie zapłacił za kurację. Rachunku nie chce uregulować jego ubezpieczyciel, a ambasada odmawia pomocy w dotarciu do obywatela swojego kraju.

Sześćdziesięciolatek legitymujący się paszportem Nowej Zelandii sam zgłosił się najpierw do poznańskiego szpitala przy ul. Lutyckiej. Stamtąd został przekazany na oddział Szpitala MSWiA, którego zadaniem była medyczna opieka nad międzynarodowym gremium.

– Przyjęliśmy go z dławicą niestabilną, ale leczenie farmakologiczne okazało się nieskuteczne, więc zwróciliśmy się do Greenland Hospital w Nowej Zelandii, którego był pacjentem, po informację z przebiegu wcześniejszego leczenia – wyjaśnia Przemysław Daroszewski, dyrektor szpitala.

Z wywiadu było wiadomo, że chory przeszedł już jeden zawał, a kilka tygodni przed przylotem do Polski miał założone by-passy. Nowozelandzcy medycy nadesłali pełny wykaz chorób przebytych przez tego mężczyznę, z których wynikało, że ostry zespół wieńcowy i nadciśnienie tętnicze nie wyczerpują pełnej listy schorzeń.

Specjalistyczna diagnostyka, na którą przewieziono pacjenta do Szpitala Strusia, wykazała poważne zwężenie tętnicy. Naczynie pozostawione w tym stanie mogło w każdej chwili doprowadzić do katastrofy. Kardiologzy ze „Strusia” wykonali więc to, co do nich należało, i z założonymi stentami, które poszerzały tętnicę, oddali chorego właściwej placówce. Do uratowanego pacjenta dołączyli rachunek w wysokości 15 408 złotych.

– Zaraz zapłaciliśmy, doliczając do tego koszt podanych leków w czasie hospitalizacji i transport. Rachunek wyniósł około 20 tysięcy złotych – opowiada dyrektor. Doktor Michał Sokółski, któremu przypadło leczenie Nowozelandczyka, bo zna angielski, bardzo szybko nabrał podejrzeń: – Już na pierwsze słowo, gdy wymieniłem kwotę, którą należy zapłacić, pacjent bardzo się zdenerwował, a nawet stał się agresywny, powtarzając przy tym, że ma misję do spełnienia. I tyle go widziano. Chyłkiem czmychnął ze szpitala, pozostawiając kaptcie i kartę choroby. Od 4 grudnia zeszłego roku trwa pościg za uciekinierem. Jego ubezpieczyciel – International SOS – tłumaczy, że takie zabiegi nie wchodzą w zakres ubezpiecze-

Andrzej Piechocki

nia. Ambasada Nowej Zelandii po trzykrotnej wymianie pism, gdy proszono ją o pomoc w dostarczeniu rachunku rodakowi, zasłoniła się – ni z gruszki, ni z pietruszki – „ochroną danych osobowych”. I dołączyła zdanie: „Ten pan nie życzy sobie, abyśmy mu pomagali”.

DANUTA PAWLICKA
„POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI”

Cztery dziewczynki

W poznańskiej Klinice Ginekologii i Położnictwa przy ul. Polnej przysły na świat czworaczki. Iga, Maja, Hania i Gosia ważyły odpowiednio 1300, 1700, 2200 i 2300 gramów. Dziewczynki czują się dobrze, ale są pod obserwacją lekarzy neonatologów. Są wcześniakami, urodziły się w ósmym miesiącu ciąży. Trochę zaskoczyły rodziców. – Żeby pomieścić taką gromadkę, adaptujemy część piwniczną domu na pokoje. No i mąż jeszcze nie zdążył z remontem – przyznaje młoda mama.

– To drugi taki przypadek w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Ostatnio czworaczki urodziły się w 2003 roku – mówi Lesław Ciesiółka, rzecznik szpitala ginekologiczno-położniczego przy ul. Polnej. Czworaczki rodzą się raz na ponad 600 tys. urodzeń. – Ostatnio w Poznaniu częściej przychodziły na świat pięcioraczki – w roku 2006 i 2007 mieliśmy dwa takie przypadki – tłumaczy Ciesiółka.

JOANNA LEŚNIEWSKA
„GAZETA WYBORCZA”

Przeszczepy serca

Klinika Kardiochirurgii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, która spełniła wszystkie wymogi stawiane ośrodkom transplantacji serca i uzyskała ministerialny audyt, jest w pełni gotowa do pierwszego zabiegu. Od maja, gdy poznański Szpital Przemienienia Pańskiego, jako piąta placówka po Zabrze, Krakowie, Warszawie i Gdańsku, ma zgodę na transplantację, wykorzystwała ten czas na perfekcyjne przygotowanie się do nowego zadania. Kiedy będzie przeprowadzony pierwszy poznański przeszczep, nie wiadomo.

– Przeszczep serca to nie to samo, co wyprodukowanie samochodu, lecz efekt trudnej decyzji i odpowiedzialności. Ogłaszając pełną gotowość do transplantacji, potrzebujemy teraz ciszy i spokoju – uprzedza dr med. Szczepan Cofta, naczelny lekarz lecznicy. Tymi słowami gasi najbardziej niecierpliwych oczekujących przełomowego dla naszego regionu zabiegu. Gdański ośrodek, który przed Poznaniem znalazł się w transplantacyjnym rejestrze, ma na koncie dopiero dwie operacje.

Poznańska klinika ostrożnie przewiduje, że w ciągu najbliższych tygodni, jeżeli wszystkie znaki na niebie i ziemi będą sprzyjające, przystąpi do pierwszego przeszczepu. Na pewno odbędzie się to jeszcze w asyście zabrzańskich specjalistów ze Śląskiego Centrum Chorób Serca, które ma największe doświadczenie.

DANUTA PAWLICKA
„POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI”